

SAMOOBRONA NARODU

Tygodnik ogólnospołeczny wszystkich stanów
Po przeczytaniu — oddaj drugiemu!!

Adres Redakcji i Administracji: POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 5 — Telefon 33-23

Przedpłata: rocznie 4.50 zł, kwartalnie 1.30 zł Konto czek. P. K. O. Poznań 205.078

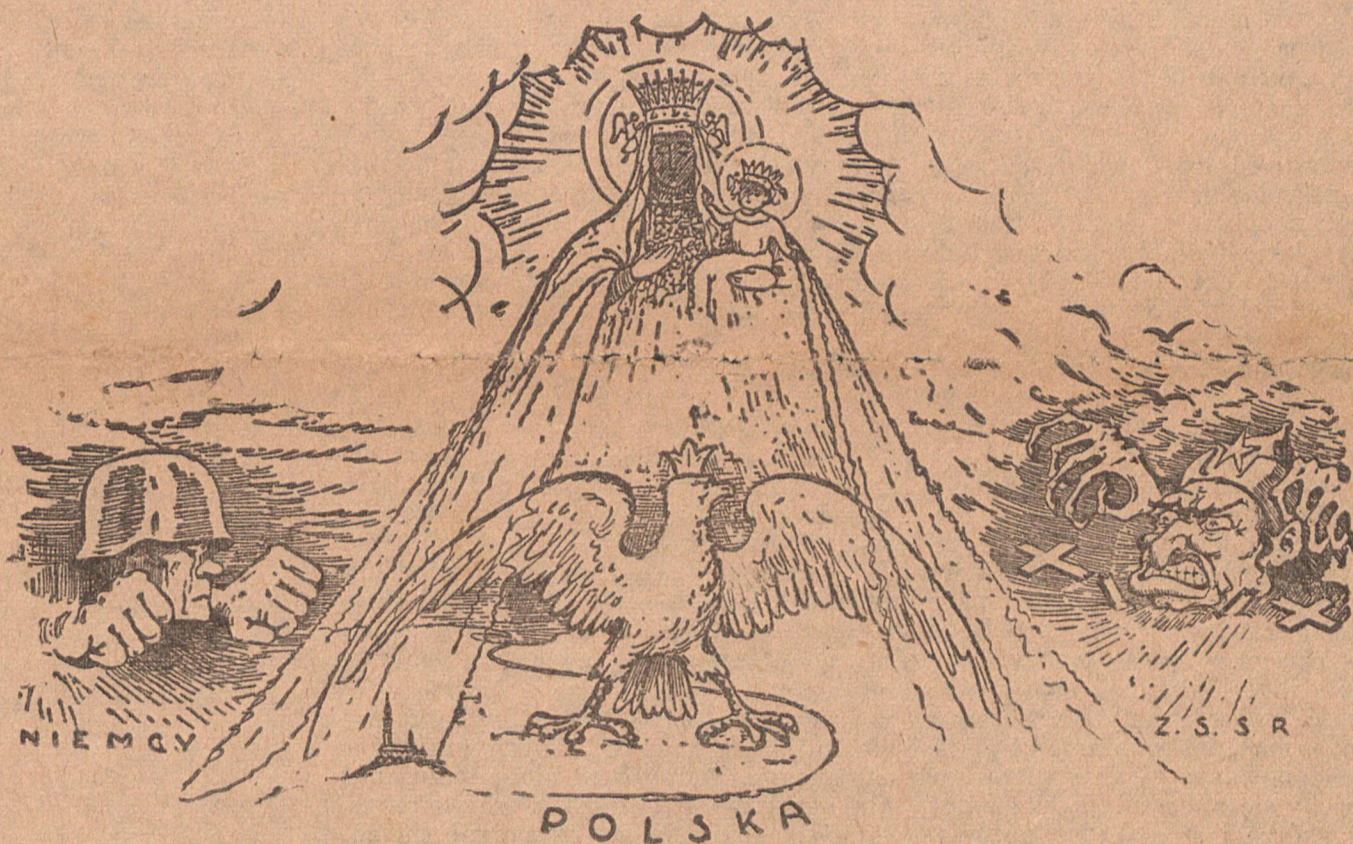
Rok IV | Poznań, Kalisz, Łódź, Warszawa

dnia 3 maja 1936

Kraków, Katowice, Wilno, Lwów

Nr. 18

KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ



Historja Polski, jej losy, życie naszego Narodu, wszystko to związane jest nierozdzielnie węzłami uczuć i wierzeń z Matką Najświętszą, która Naród Polski ukoronowała w swym sercu, z duszy swojej stworzyła Jej Królestwo.

Innemi słowy tę myśl wyrażając — pragniemy, aby ponad wszelkie władze i autorytety, ponad wszelkie prawa i ustawy, rządy naszych dusz i serc, spoczywały w świętych, nieskalanych dłońach Królowej Niebios. Te rządy bowiem zapewnią nam są wstanie i bezpieczeństwo i spokój, i lepszą przyszłość i sprawiedliwość.

Ale niestety Naród nasz w tej chwili nie stanowi całości niepodzielnej, nie przedstawia sobą zbiorowości idealnie zgodnej, ożywionej jednym uczuciem, pragnieniem zespolenia się pod sztandarem Królowej Korony Polskiej. Bo kiedy olbrzymia część Narodu, w imię szczęścia wiecznego, w imię doczesnego dobra, szuka opieki i pomocy u stóp ołtarzy — jednocześnie garść obalamujących, zwodzonych przez ciemne siły antychrześcijańskie — podziela jak éma do

ognia — w przepaść bezbożnictwa, rozstroju społecznego.

A jednocześnie...

Z zachodu zabierze Niemiec, ze Wschodu, bogobójczy komunizm, wyciągają ku nam swe szpony. Równocześnie wewnątrz kraju, z jednej strony nieczemność wrogów polskości, rozbiła nasze siły, niedołęstwo zaś doprowadziło nas do stanu braku dostatecznej gotowości obronnej kraju.

Położenie więc nasze jest ciężkie, trudne, bardzo niebezpieczne.

Bo czy to niebezpieczeństwo wojny, czy zakusy bezbożnego komunizmu, dążące do zatopienia nas w odmęcie rozstroju, czy wreszcie niedołęstwo gospodarki, wszystko to zosobna brane, godzi w nasze podstawy polityczne, państwowe. A przecież wszystkie te niebezpieczeństwa, mogą się na nas zważyć jednocześnie.

Czas nagli, nie mamy już bodaj chwili do stracenia!

W razie wybuchu wojny w Europie, komunizm może tam śmiało przystąpić

do ataku, a jednocześnie nasz stan gospodarczy i wewnętrznie-polityczny, niestety, nie czyni nas w całej pełni przygotowanymi do akcji wojennej obronnej.

Ten stan rzeczy tem więcej, tem bardziej zmusza nas do szukania opieki, pomocy, kierunku u stóp ołtarzy, tem nieodzowniejszą jest dla nas opieka Opatrzności, pomoc Królowej Niebios. Ta bowiem nigdy nas nie zawiodła i w najcięższych chwilach dziejowych darzyła nas Swą cudowną opieką.

Cały Naród musi się zjednoczyć pod sztandarem Chrystusowym, u stóp Królowej Korony Polskiej.

Wszelkie różnice partyjne muszą zniknąć, nieprawości, będące owocem ostatniego dziesięciolecia, muszą być usunięte, zniszczone, czynniki bezbożnicze, czy obojętne dla uczuć naszych religijnych, unieszkodliwić należy!

W wierze, w jedności ogólnonarodowej, w zjednoczeniu wysiłków — nasz ratunek!

K. G.

Kwestja żydowska

Nikczemni dobrodzieje

Podobno są liczni Polacy-chrześcijańscy, którzy chcieliby „wypędzić z Polski możliwie największą część żydów, odesłać resztę i pozbawić ją praw obywatelskich ludzkich”, by tą drogą usunąć wiele nędzy, wydzwignąć kraj z bezrobocia — jak przypuszcza „Tydzień Robotnika” z 9 lutego br. str. 8. — Otóż niech pamiętają ci żydożercy, że przez to pożądaną wielkiej krzywdy nietylko żydów, lecz także jeszcze więcej dla swoich rodaków. Tak chce przekonać „Tydzień Robotnika” i na dowód tego zadaje kilka pytań, z których jedno zwłaszcza jest ciekawe i charakterystyczne, a mianowicie: „Czy sklepikarz polski, jeśli zostanie w mieście, albo na wsi bez żydowskiej konkurencji, nie będzie łupił za swoje towary, ile tylko się zmieści i czy robotnik, albo i chłop będzie mógł płacić mu, ile tamten zechce, tylko z samego ukontentowania, że żadnego już żydowskiego skleparza w sąsiedztwie nie ma?”...

A dalej autor dodaje małe wyjaśnienie: „Nie są to pytania podstępne, ani przemądralne. Odpowiedź na nie, nie powinna być trudna. Każdy może dać ją sobie sam po pewnem zastanowieniu”.

Pozwolę więc dać sobie i innym tę odpowiedź „po pewnem zastanowieniu” i piszę, co następuje. Niech autor nie myśli, że my Polacy-chrześcijańscy jeszcze jesteśmy tak łatwowierni — jak nasz pradziadek król Kazimierz.

Znamy już dobrze to plemię jaszczurcze i faryzejskie i dlatego całe pytanie powyższe należy określić — jako obłudne i przemądralne filozofowanie żydowskie. Przedewszystkiem musiałby być ktoś b. naiwnym, żeby uwierzył, iż nasi skleparze chrześcijańscy są nikczemniejsi od żydowskich i lepiej mieliby łupić z nas skórę od tamtych? Kto nie podziwia nikczemności żydowskiej?

Wszak żyd ma podwójny sposób postępowania moralnego w handlu, w interesie. Uznając bliźniego jak tylko widzi go w osobie swego plemienia palestyńskiego, a każdego innego uważa za „goja” — obcego. Wobec swojego stosuje sprawiedliwość i miłość, często wielką ofiarność, wobec „goja” zaś, a zatem i wobec nas, ma „przemądralne” i „podstępne” postępowanie — oszukać go, ale sprytnie, żeby się nie poznał. Oto wilej w owej skórze i stąd, będąc naszymi krzywdzicielami udają wielkich dobrodziejów! Mądry umie się na tem poznać, głupi wierzy żydowi i powiada np. „Idźcie kumie do Joska, bo u niego gwoździe o 2 gr. tańsze na kilu”. Zapomina się, że ten Jasek nie doda gwoździ o 3 gr. i stąd taniej sprzeda.

Na szczęście już mamy coraz więcej mądrych, którzy coraz lepiej umieją się poznać na dobrodziejach palestyńskich. Przewidzieli niejedni prości robotnicy jak i rolnicy obłudne tajniki serc żydowskich. Czas, wielki czas, byśmy przekonali się o tej całej prawdzie! — Lecz wróćmy do dalszej odpowiedzi na to „przemądralne” pytanie.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że nie mamy się co obawiać naszych rodaków, skleparzy chrześcijańskich, by oni mogli nas lepiej łupić ze skóry od żydów. Przeciwnie należy przypuszczać, iż zakwitnie większa sprawiedliwość i miłość między kupującym i sprzedającym, bo obaj są wyznawcami jednej i tej samej sprawiedliwości i miłości, wynikającej z przykazań Bożych.

Weźmy np. taki fakt — nasz kupiec przeważnie ma stałe ceny. Żyd stosowa-

lubia iść do żydka, bo da się wytargować — a opuści nieraz połowę i taniej sprzeda od naszego, który ile zaciął — tyle każe płacić. Lecz znów ta tanią żydowska haniebnie się opłaci, bo albo zaciął dwa razy tyle, co warte i wtedy bez szkody mógł opuścić połowę, albo, gdy taniej chce sprzedać — napewno fałszywy, podrobiony towar.

A teraz rozpatrzmy ostatnią trudność. Co będzie, gdy zabraknie konkurencji żydowskiej? Autor przedstawia sobie naszych skleparzy w sposób okropny. Widocznie przypuszcza, że oni jakgdyby wilki spuszczone z obroży żydowskiej — rzucą się na biedne owieczki: „robotnika” i „chłopa”.

Pomysł iście żydowski — widocznie pod wpływem dużej ilości czosnku i cebuli wykwił w głowie pejsatej. Okropne przypuszczenie, — ale ustąpmy na chwilę, bo tylko osioł jest uparty i przyznajmy rację.

Przypuśćmy więc na chwilę, że skleparze chrześcijańscy zamienili się naprawdę w bardzo jadowne żmije pod wpływem radości, że lichy wziął żydów z Polski i rzucił do Palestyny — i zaczęliby kasać, obdzierać swoich ze skóry.

Czyżby już biedni robotnicy i gospodarze mieli zginąć? Przenigdy — wszak wtedy zjawiałaby się konkurencja między naszymi kupcami chrześcijańskimi i ta utrzymałaby w równowadze ceny. A znów nie sądzę, by znalazł się, ktoś tak ciemny, jak tabaka w rogu i śmiał odmówić zdolności do tego stopnia naszym rodakom, by oni nie umieli wytworzyć konkurencji. Nie jesteśmy wczorajsi. W narodzie drzemia wielkie zdolności pod każdym względem — przynajmniej nam to zagranica, dlaczegoż nie mielibyśmy jej mieć do handlu? Zresztą szkoda domysłów — skoro sama rzeczywistość wskazuje naocznie całą prawdę. Do czasów wojny europejskiej mieliśmy po miasteczkach zaledwie po 2—3 sklepy chrześcijańskie — dziś już ich widzimy po 20 i więcej — zwłaszcza spożywczo-kolonjalnych. I często bardzo dobrze się rozwijały — a dziś trochę gorzej się czują, bo kryzys każdego przyniósł do ziemi. Mamy więc zdolność do handlu — tylko pracownicy z zaboru rosyjskiego i austriackiego wstydziły się go, zostawiali żydom. A szkoda, że powodowali się dawną głupią ambicją szlachecką. Zato lepiej zrobili nasi pod zaborem niemieckim i ci nam naocznie pokazują, że mamy zdolności do handlu i interesu, a więc i do rozumnej konkurencji, która utrzymuje ceny w równowadze. A sprawiedliwość i miłość chrześcijańska nie pozwoliły i nie pozwolą, byśmy mieli jedni drugich obdzierać ze skóry. W poznańskim nikogo nie obdarli, a tam nie ma żydów.

Zresztą jak cała historia naszego narodu jest czysta pod względem grabieży międzynarodowej — tak i narodowej — w łonie społeczeństwa. Skoro więc nie posiadza nas historia — matka życia — niech milczy wrzód palestyński wychowany na naszej glebie! Niech nie ośmienia się nam zarzucać niesprawiedliwości, urojonych dążeń krzywdzenia swoich rodaków, tembardziej, że tylko my mamy prawo zarzucać plemieniu żydowskiemu, że nas obiedziło w dużej mierze. Nie szukajmy daleko dowodów — bo nasza stolica kujaw — Włocławek, może służyć wymownym tego przykładem. Oto ci dobroczyńcy, opiekunowie żydowscy, którzy tak trąskliwie, po oj-

cowski obawiają się, co stanie się z naszym biednym robotnikiem w mieście a gospodarzem na wsi, gdy wyjdą — niech okażą w życiu miłosierdzie, a nie na papierze. Tymczasem po judaszowsku obsiedli główną ulicę Włocławka Trzeci Maja i patrzą, jak ten nasz biedny robotnik boryka się z głodem i chłodem na Grzywnie — gdzie ludzie gorzej mieszkają od zwierząt, które są własnością niejednego palestyńczyka włocławskiego. Mieszkają bowiem w norach ziemnych — w barakach, skleconych z próchną i wiórów. A tak mieszka nie jedna rodzina — bo ich będzie przeszło pół tysiąca. Tak to przedstawia się dobroczynność żydowska! Nie bójmy się zatem, gdyby zabrakło żydów, nie nam się nie stanie. Nie bójmy się naszych rodaków — nie będą umieli i mogli nas tak obdzierać jak żydzi. Przeciwnie winna nastąpić większa sprawiedliwość i miłość, gdy wszyscy przepełnieni będziemy jednym duchem — służyć wiernie Matce-Ojczyźnie.

A wy Szanowni Skleparze chrześcijańscy, dajcie dowód na każdym kroku, że nie żyd, lecz to piszący ma rację. Niech kwitnie sprawiedliwość i miłość chrześcijańska!

*

Artykuł powyższy ściśle się wiąże z zagadnieniem tajemnicy powodzenia żydowskiego w handlu i w ogóle w prowadzeniu interesów.

Kto chce się dowiedzieć, jakie sztuczki i łajdactwa uprawiają żydzi w handlu, w walce o gospodarcze opanowanie Polski, niechaj przeczyta broszurę

„Tajemnice

powodzenia

żydowskiego“

Dowiecie się wtedy, że „tanią żydowska zawsze drożej kosztuje.

Pojed. egz. broszury kosztuje 25 gr, ponad 10 egz. po 18 gr, ponad 50 egz. po 15 gr i ponad 100 egz. po 12 gr.

Pieniądze wpłacać na P. K. O. Nr. 206 078, Samoobrona Narodu, Poznań.

PASO-ŻYDY

Semickie wrony nad nami kraczą
Sieją humanitarne blagierstwo,
Krzywdą naszą bolesną się raczą,
Robią, jak mogą szacherskie zdzierstwo.

Egipska plaga nas w krąg okrywa
Matactwem pajęczych sieci łownych
Lub ciska bielmem wzroku cięciwa
Szpiegowskich intryg na zgubę zmownych.

Na rynku — wiecu szczuje żyd syty,
Ciskając w naród wszelaką cienią.
Jak grzyby po deszczu rosną sgrzyty,
Swary — koście niezgody się plenia.

Wszędzie, co krok, moc trudów i znoju
Żyć z tą zarzą, ciężko nieznośnie,
W każdej ulicy pełno rozboju,
Na którym to tałatajstwo rośnie

Zygmunt Kluczek

NASZE PREMJE

Prënumeratorzy, którzy w okresie czasu do 31 marca b. r. wpłacili zgóry roczną prenumeratę Samoobrony Narodu (4,50) otrzymali bezpłatnie tytułem premji broszurę

„Walka o Krzyż“

Kto zaś obecnie, poczynawszy od 1-go kwietnia r. b. opłaci prenumeratę Samoobrony Narodu zgóry za cały rok (4,50) ten otrzyma niezwłocznie

2 Broszury Darmo

1. Tajemnice powodzenia żydowskiego.
2. Ratujmy Polskę.

Zagadnienia ogólnonarodowe

Nauczycielstwo - bezbożnictwo - komunizm

Spółeczeństwo zbyt mało zwraca uwagi na to, że większość naszego nauczycielstwa, to **BEZBOŻNICY**.

Świadczy o tem charakter t. zw. Związku Nauczycielstwa Szkół Powiatowych, którego np. zjazd walny w Krakowie w r. 1930 był wielką manifestacją antykościelną i antyreligijną. W uchwałach powziętych wtedy omawiany zjazd oświadczył, że ówczesna nominacja na wiceministra oświaty ks. Żongolowicza jest etapem wykorzystania programu najbardziej wstecznej, księżej miedzynarodówki. Zjazd ten żądał, aby Polskę pozbawić wpływów klerykalnych, żądał ustawowego wprowadzenia szkoły świeckiej. Niejaki Kasiński na zjeździe tym odważył się zawołać:

Żyjemy wobec groźby wzmożenia się klerykalizmu, a dowodem tego są odbywające się Kongresy Eucharystyczne, które mają swój ukryty cel.

Jak stwierdza w swej broszurze dr. M. Skrudlik („Bezbożnictwo w Polsce”) wyższe stanowiska w Min. Wyznań R. i O. P. opiewane są przez jednostki związane z masonerją i organizacjami wolnomyslicielskimi. To też zabroniono na terenie szkół rozpowszechniać tygodnik „Przewodnik Katolicki”, a we Lwowie zakazano rozpowszechniać wśród młodzieży szkolnej pismo „Nasz Przyjaciel” organ Sodalitji Marjańskiej, redagowany przez oo. bazylianów.

Nauczycielstwo, na terenie szkół zwalcza religję. Np. w r. 1933 w pow. Brzławskim kierownik szkoły powsz. p. Wiśniewski usunął ze szkoły wszystkie obrazy treści religijnej.

W gimn. państw. w Wolsztynie w r. 1932 zawieszono działalność Sodalitji Marjańskiej uczniów i uczennic. W czytelniku szkolnej utrzymywano żydujące (po polski drukowane) „Wiadomości Literackie” i niemoralne „Życie świadome”.

Ba, w Rohatynie uczniom VII kl. gimn. dano za temat do opracowania kwestję „Czy rozwody są wskazane”. W Białymstoku zabroniono młodzieży szkolnej śpiewać „My chcemy Boga”.

Przykładów takich możnaby przytoczyć b. dużo. Zacytujemy jeszcze jeden. Od roku 1920 istniały w Warszawie państwowe kursy nauczycielskie im. Nałkowskiego, przemieniona w r. 1928 na Pedagogjum Państwowe, kierowane przez prof. Spasowskiego. Absolwenci onego Pedagogjum utworzyli koło uczniów prof. Spasowskiego, które, jak samo przyznaje tworzy lewe skrzydło radykalnego Związku nauczycieli szkół powsz., a za główny cel swej działalności uznaje walkę z religją na terenie szkoły. Koło urządziło t. zw. konferencje pedagogiczne, a na jednej z tych dr. Tadeusz Oryng (kuzyn komisarza wojny w Sowietach, Unslichta, szwagier żyda Wiślickiego) wygłosił referat, w którym m. in. powiedział:

Kto wyszedł z naszej szkoły, ten jest dobrze przygotowany do tepienia zabobonów religijnych. Szkoła bezwyznaniowa jest dla nas przeżytkiem: naszym celem jest szkoła **ANTYRELIGIJNA**; do tego idziemy, a chwila realizacji tych naszych dążeń nadchodzi.

Obecnie rozporządzamy do naszych celów w szkole: matematyką, przyrodą i fizyką. Historia i literatura mają charakter zachowawczy, ale niedaleką jest chwila, że te przedmioty dostaniemy w swe ręce dla propagandy antyreligijnej.

Dr. Oryng ma rację. W podręczniku szkolnym Nałkowskiego p. t. „Zarys metodyki geografji” znajdujemy taki ustęp:

Należy skwapliwie korzystać ze sposobności w razie, gdy przyczynowość, związek zjawisk bije wprost w oczy, i tą oczywistą naturalnością przyczyn — wypierać z umysłów dziecięcych tkwiące w nich dziedzicznie lub przeszczepione z ciemnego otoczenia pojęcia przyczyn nadnaturalnych. Nie dziw też, że geografja wśród swych wybitnych przedstawicieli liczy wielu gorących miłośników postępu, wrogów klerykalizmu, nieustraszonych bojowników wolności (str. 20).

I oto u p. Orynga znaleziono podręczny arsenał broni i materiałów wybuchowych, urządzony przez komunistyczną partję Polską.

A teraz jeszcze uprzątnijmy sobie dwa fakty: 1. Że nauczycielstwo nasze współdziała ze Związkiem Myśli Wolnej. A na czele wolnomyslicieli w Polsce stoją: Wroński (Jaśkiewicz, wyższy urzędnik państwowy) Wenulet, Jabłoński (żyd) Bartnicki, Cesarski, Diotłowiecki, Gurewicz, Gingsberg, Centnemer, Weingot, dr. Radliński, Iza Zielińska. Większość więc żydów! 2. Na walnem zebraniu delegatów kół wolnomyslicieli w końcu r. 1934, referat o akcji bezbożniczej w różnych krajach wygłosił H. Wroński (Jaśkiewicz), wyrażając zadowolenie z ruchu bezbożniczego w Rosji sowieckiej, w której, zdaniem prelegenta, wkrótce zginie zupełnie wszelki ruch religijny. Mówiąc o Meksyku, p. Wroński podnosił z uznaniem zarządzenia tamtejszego rządu socjalistycznego, który wypowiedział eksterminacyjną walkę religji. Rewolucję w Hiszpanji i tragiczne wydarzenia w Austrii zaliczył mówca do wielkich sukcesów wolnomyslicielstwa.

Widzimy więc z tego, że bezbożnictwo naszego nauczycielstwa wiąże się ściśle z działalnością komunistyczną. Ale jeszcze jeden dowód na to: W roku 1931 wśród aresztowanych przywódców

Zagadnienia gospodarcze

„Kryzys rolnictwa”

(D. a. z n-ru 15-ego S. N.)

II.

W interesie rolnictwa a również i państwa leży stosowanie ochrony celnej na te towary przywożone z zagranicy, których taniość podrywa interesy wsi.

Na wełnę, bawełnę, rośliny oleiste itp. należy ponakładać wysokie opłaty celne, aby się wsi polskiej opłaciło produkować len, konopie, rzepak i t. d. Jednem słowem trzeba zrównać cła rolne z cłami przemysłowymi.

Tymczasem widzimy rozkwit karteli, a ceny przemysłowe nadal sztywne. Dawniej był ministrem przemysłu i handlu p. Rajchman, a w ministerstwie rolnictwa jest nadal jego współwyznawca p. Rose.

Wiadomo, że żydzi nie życzą sobie ani wyższości cen rolniczych, ani niższości cen przemysłowych. Bo rolnictwo w olbrzymiej większości jest polskiem, a w przemyśle przeważa żydostwo.

I oto zauważcie, że w r. 1928 żyto kosztowało 40 zł, a dziś 16—18 zł, jajko kosztowało w r. 1928 25 gr, a dziś kosztuje 5 gr. A jednocześnie litr nafty kosztowa-

komunistycznych znaleźli się dwaj wybitni przedstawiciele polskich organizacji wolnomyslicielskich: Moszek Grynspan (pseud. Jan Hempel) i Eljasz Chwat (pseud. Aleksander Watt). znaleziono przy nich dowody ścisłych stosunków z kominternem moskiewskim oraz znaczne sumy pieniężne, przekazywane na ich żony za pośrednictwem Gdańska.

Wobec tego wszystkiego zapytujemy, czy jest możliwe, aby takie nauczycielstwo wychowywało nasze dzieci? Czy jest do pomyślenia, aby szkoła polska w takich pozostawała rękach?

Co więc czynić?

Przedewszystkiem rozwiązać bezbożniczy Związek Nauczycielstwa Szkół Powiatowych, wszystkich nauczycieli zarażonych trądem bezbożnictwa niezwłocznie usunąć.

Ale...

Żeby to przeprowadzić, trzeba w pierw zmienić stosunki polityczne w kraju. I to jaknajprędzej, bo jutro może być już zapóźno.

K. Grzmot.

*

Zagadnienie bezbożnictwa jest kwestją b. doniosłą, działalność bowiem jego zagraża wprost bytowi naszemu.

Są dowody na to, że bezbożnictwo działa nie tylko drogą wystąpienia ściśle antyreligijnych, działa ono również przy pomocy sekt różnego rodzaju.

Zarówno bezbożnictwo jak i sekcjarstwo kierowane jest ręką masonsko-komunistyczno-żydowską.

Na ten temat wydamy niebawem rewelacyjną broszurę p. t. **BADACZE—ROZBIJACZE** — kościoła i państwa polskiego za żydowskie pieniądze.

Broszurę w imię dobra ogólnonarodowego należy jaknajszerzej rozpowszechniać.

Pojed. egz. kosztować będzie tylko 25 gr, ponad 10 egz. po 18 gr, ponad 50 egz. po 15 gr, ponad 100 egz. po 12 gr.

Kto przed 15 maja rb. zamówi i zgóry opłaci więcej niż 15 egz. tej broszury, otrzyma od cen powyższych 10% ustępstwa.

Pieniądze wpłacać na P. K. O. Nr. 206 078, Samobrona Narodu. Poznań.

wał w r. 1928 50 gr, a dziś 30 gr, kilo żelaza na podkowy kosztowało 40 gr, a dziś 34 gr. i t. d.

Zażydzony w olbrzymiej większości przemysł ceny swoje utrzymuje omal na poziomie sprzed lat 7—8, a polskie rolnictwo obniżyło je o 50—75%. Żydzi miejscowi i zagraniczni bogacą się kosztem polskiego rolnika.

Oto sedno „kryzysu rolnictwa”.

Pomaga im w tem tolerowanie t. zw. karteli.

Kartel polega na tem, że fabrykanci danej branży np. drożdży, zmagają się, że wszyscy będą sprzedawać drożdże po jednej cenie oraz wytwarzać będą określoną ilość. Przy tej sposobności podnieśli ceny drożdży z 5,50 za kg na 8 zł.

To jest kartel.

Rolnicy nie mogą zawiązywać karteli, ich jest miliony, a następnie, bo ich sumienie polskie, chrześcijańskie, nie pozwoli na tak ohydne zdzierstwo.

Kryzys rolnictwa więc można ukrócić omal w ciągu miesiąca.

Wystarczy: podnieść cło na przywóz rolny oraz rozbić kartela i obać

ceny przemysłowe do poziomu cen rolniczych.

Ale wtedy żydowscy fabrykanci będą musieli płacić drożej np. za surowce włókiennicze z zagranicy sprowadzane oraz będą musieli taniej, po ludzkich cenach sprzedawać swoje wyroby. Wtedy żyd w powolniejszym tempie będzie dochodził do majątku, a jednocześnie rolnik, chłop polski czy ziemianin uchro-

niony zostanie przed upadkiem materialnym. A żydzi zaś chcą, by polski chłop pograżył się w nędzy na rzecz ich bogacenia się.

Jeszcze jest bolączka, grzebiąca chłop polskiego, a dająca żydom kolosalne korzyści. A mianowicie lichwa.

I ją więc ukrócić trzeba.

Ale o tem w następnym artykule.
S. T. W.

Polityka

Bankructwo

I znów musimy nasz rzut oka na politykę europejską rozpocząć od wojny włosko-abisyńskiej.

Zwycięskie wojska włoskie posuwają się naprzód, w pochodzie na stolicę Abisynji Addis-Abebę.

Tu i ówdzie jeszcze bronią się abisyńczycy, na południowym froncie odparli pono atak, biorąc wiochom 2 samoloty, 3 czołgi i nieco sprzętu wojennego. Jeden z doradców, Amerykanin w służbie abisyńskiej oświadczył przedstawicielowi prasy: O ile zdobędą Addis Abebę, cofniemy się do okopów wśród wzgórz, na południe od Addis Abeby. Upadek stolicy nie będzie więc oznaczał końca wojny, jedynie początek nowych trudności dla marszałka Badoglio. Będziemy walczyli, dopóki cesarz zostanie na placu boju. Jeżeli rząd opuści stolicę, pójdziemy za nim.

Cóż z tego, kiedy Włosi odnoszą sukcesy nie tylko na froncie wojennym, ale również i na dyplomatycznym.

Liga Narodów przeciw uchwaleniu sankcji gospodarczych przeciw Włochom. Kiedy te nie odniosły skutku, a jeszcze włosi nie mieli za sobą dzisiejszych sukcesów, ludzono się, że chętnie pójdą na rokowania pokojowe. Potworzono więc różne komitety „trzynastu“, „ośmnastu“ itp., które miały doprowadzić do zawieszenia broni, do wszczęcia rokowań abisyńsko-włoskich za pośrednictwem Ligi Narodów.

Tymczasem Mussolini zgodził się w zasadzie na pertraktacje, ale pod warunkiem cofnięcia sankcji, bez zawieszenia broni, które mogłyby Abisynji pomóc do uporządkowania swej armii oraz, że rokowania będą prowadzone bezpośrednio przez strony zainteresowane, bez pośrednictwa Ligi Narodów.

Jednocześnie Mussolini dał do zrozumienia Francji, że jeśli go poprze, to on znów pomoże jej w obecnym zatargu z Niemcami, jak się tylko upora z Abisynją.

Koniec końców Liga Narodów na ostatnim swym w ub. m. posiedzeniu — odroczyła się do maja, chcąc zapewne w ten sposób dać czas Włochom do zajęcia stolicy abisyńskiej.

Przedtem Anglja straszyla, że jeśli Liga nie pójdzie po jej myśli, to z niej wystąpi. Ale i to nie pomogło, boć Liga Narodów straciła już jakąkolwiek wartość, powagę, znaczenie. Jednem słowem Liga Narodów zbankrutowała.

Czy należy jej żałować?

Bynajmniej.

Przecież sławetna Liga Narodów była tworem, pomysłem masońskim. Świadczy o tem fakt, że stworzenie jej uchwalono na kongresie przedstawicieli 16 masońskich krajów sprzymierzonych i neutralnych, odbyłym w dniach 28, 29 i 30 czerwca, 1917 r. w Paryżu.

W zaproszeniu na ten kongres czytamy:

„Zebranie będzie miało za zadanie wyszukanie sposobów ustanowienia Stowarzyszenia Narodów. Sądzymy, że program ten nie może być rozważany

tylko przez masonerję krajów sprzymierzonych, że muszą w dyskusjach nad nim wziąć także udział przedstawiciele krajów neutralnych“.

No i stworzono Ligę Narodów, która w kwietniu r. 1936 zbankrutowała.

Zwycięstwa włoskie odbijają się też pośrednio i na żydostwie. Jak wiadomo Anglja posiada protektorat nad Palestyną i pod wpływem żydostwa faworyzowała je na szkodę Arabów.

Dzięki temu poparciu liczba żydów w Palestynie, wynosząca bezpośrednio po ukończeniu wojny światowej zaledwo 58 tysięcy ludzi, wzrosła w roku 1934 do 330 tysięcy, czyli prawie sześciokrotnie.

Arabi stale burzyli się przeciw temu, ale niestety prawie bezskutecznie. Dopiero teraz, kiedy na teren morza Śródziemnego wkroczyły potężniejsze w swej sile Włochy i zagrażają bezpośrednio dotychczasowemu panowaniu Anglii nad morzem Czerwonym, zagrażając też i Indjom, Anglja widzi się zmuszoną liczyć z narodami mahometańskimi, a szczególnie z zamieszkującymi część Azji zblizoną do Afryki, kanału Suezkiego i morza Czerwonego.

W ostatnich też tygodniach Palestyna była terenem poważnych wystąpień antyżydowskich Arabów. Tu i ówdzie solidnie przetrzepano żydom skórę i w końcu Anglja decyduje się ograniczyć emigrację żydów do Palestyny.

Ze Abisynją zamierza się bronić dalej, należy przypisać m. in. wpływom masońsko-żydowskim, które jeszcze się ludzą, możliwością zgnięcia faszystów, bo jak widzimy z powyższego, leży to w bezpośrednim interesie żydostwa.

We Francji zaś radykalizm, masonerja, komunizm szykują się do zwycięstwa w wyborach. Przybyć ma do Paryża szef kominternu Bucharin.

Prasa francuska trafnie przewiduje, że Bucharin przyjeżdża w celu utworzenia francuskiej legji komunistycznej, która miałaby ściśle współpracować z legją hiszpańską, celem wzajemnego udzielenia sobie pomocy.

Smutne to jest doprawdy, gdyż we Francji chcielibyśmy widzieć w dalszym ciągu wiernego sojusznika. Ale czy będzie możliwy dalszy sojusz, jeśli dojdą do pełnej władzy żywioly komunistyczne i masońskie?

Kto wie, czy Niemcy na to nie liczą, że dojdzie we Francji masonerji, komunizmu, do decydującego głosu, rozbije ją moralnie. Może dlatego sobie tak śmiało poczynają. Już się bowiem wcale nie krapują z wypowiedzianiem swoich zamiarów.

Jak pisaliśmy władze hitlerowskie w Gdańsku przeprowadzają prawie przymusowy pobór do armji niemieckiej, a gazeta gdańska „Volksstimme“ wręcz pisze:

„My tu w Gdańsku całkowicie rozumiemy to uczucie radości, które panuje w Nadrenji, a nawet może jeszcze bardziej, niż reszta narodu niemieckiego. I tu zapanowałoby uniesienie bez granic, gdybyśmy ujrzeli pierwszych żołnierzy

niemieckich, wkraczających do Gdańska“... „Czujemy tu wszyscy, że wielkie czyny wodza nie pozostaną bez rezultatu i dla Gdańska. Czujemy tu w Gdańsku wszyscy, że wreszcie nastanie i dla nas godzina oswobodzenia“...

Nadrenja czekała 15 lat na wolność I my doczekamy się tej chwili“.

I co na to p. Beck?

Tak wygląda formalnie przebieg spraw ostatnich paru dni i końcowy akt tragedji Abisynji. Rzecz w tem, czy ten akt końcowy będzie tylko końcem dramatu afrykańskiego czy także aktem pierwszym nowego dramatu, znacznie nam bliższego, dramatu powojennej Europy.

W ostatnim czasie odbył się zjazd astrologów w Londynie. Obradowano zawzięcie, gdyż horoskopy na przyszłość — podobno na czerwiec rb. — przedstawiają się groźnie. Jak wyczytano z gwiazd najwięcej kłopotu będzie miała Anglja. Mussolini zaś będzie tworzył dalej państwo Rzymskie z powodzeniem, — Hitler ma być narazie pacyfistą Europy.

Nie trzeba być astrologiem, aby przewidzieć, że wiosna i początek lata będzie okresem krytycznym dla Europy. Wystarczy zestawić fakty. Groźny obrót sprawy afrykańskiej. Niezależną sprawę obalenia Locarna i remilitaryzacji Nadrenji. Nabrzmiwające trudności austriackie. Rosnące trudności wewnętrzne w wielu państwach, wyścig zbrojeń, o którym naiwni tylko mogą sądzić, że istotnie służy sprawie pokoju. Wreszcie wyczerpanie nerwowe narodów, bodaj najgroźniejsze ze wszystkiego.

Niebezpieczeństwo niemieckie

Od dłuższego czasu obserwujemy zaszczający wzrost nastrojów filoniemieckich na Górnym Śląsku. Pod wpływem biedy ludzie ulegają fałszywemu przeświadczeniu, że „pod Hitlerem“ będzie lepiej. Agitatorzy niemieccy ludźmi bezrobotnych, że gdy nastąpią rządy hitlerowskie na Górnym Śląsku, to dostaną pracę. Każdy bezrobotny wstępując do hitlerowskiej organizacji otrzymuje zapomogę. A znów emeryci i inwalidzi widzą, że renty i emerytury wypłacane w Niemczech są większe.

W takim np. Rybniku hitlerowcy mają swój lokal „Pod zamkiem“, w którym zbierają się codziennie. Przed pamiętnymi aresztowaniami hitlerowcy urządzali ćwiczenia wojskowe, dzienne, lub nocne.

Na ulicy, w Rybniku, więcej się słyszy mowy niemieckiej niż polskiej.

Na wsi w takich np. Gotartowicach, w których w czasie plebiscytu olbrzymia większość głosów padła za przyłączeniem do Polski — dziś gdzie się obrócić, słysząc język niemiecki, którym mówią Polacy.

Do Gotartowic (zapewne też i do innych wiosek) z Rybnika przyjeżdża jakiś instruktor, który urządza zebrania i odprawy. I potem przy szklance piwa snują ludziska różne bajki.

Otóż według tych bajek, sprawa przyszłości Górnego Śląska rozstrzygnięta ma być rzekomo tak: a) plebiscyt w roku 1937, b) komisja polsko-niemiecka uchwali przynależność Górnego Śląska do Niemiec wzamian za terytorja, zdobyte na bolszewikach i wreszcie, gdyby tak się nie stało, Hitler zajmie swojem wojskiem Górny Śląsk i stworzy fakt dokonany.

Oto przyczynek do dziesięciolecia, jakie niebawem pewni ludzie w Polsce będą mieli odwagę ohebać.

Feliks Bednarczyk

W sieci podstępu i podłości

Sensacyjna powieść antyżydowska

(14) (Ciąg dalszy)

Streszczenie początku

Żyd Baruch, notoryczny łotr, uwiódł młodą dziewczynę, w której kochał się bez pamięci młody, uczciwy Gracjan Wirski.

Uwodził ją na sumieniu szeregiem kłamstw, fałszerstw i innych zbrodni, porwawszy dziecko swej ofiary i podrzucając je pod domem Wyrebków, w którym zamieszkiwał Gracjan i ten też zaopiekował się dzieckiem.

Żyd Szloma Baruch zamierza podstępem wydrżyć Gracjanowi zbudowany przez niego wiatrak. Przeszkadza temu Marysia Stróżykówna, służąca Barucha, przez wykradzenie mu odpowiedniego dokumentu, który następnie oddaje Gracjanowi.

Lucja, ofiara niktzemności drugiego brata Szlomy Barucha, handlarza dziewcząt, łotra poszukiwanego przez policję, pada zemdlna z głodu u drzwi Marysi Stróżykówny, która zajęła się nią z całą serdecznością. Marysia po opuszczeniu służby u Żyda pracuje w Poznaniu jako agentka handlowa.

Lucja nie czuje sympatii dla Marysi i zamierza uciec od niej.

*

Wyobrażam sobie, jak wielka to dla nich boleść, gdy ich jedyne i kochane dziecko, przedmiot największej radości i dumy rodzicielskiej, taką haniebną zgotowało sobie przyszłość.

Oczy Lucji zaszkliły się jakimś niesamowitym błyskiem.

— Pocóż mi pani to mówi?

— Mówię to, co czuję. Pocóż opowiedziała mi pani te swoje ponure historie, jeżeli nie na to, by usłyszeć moje zdanie o jej nieopatrzonym kroku.

Lucja dyszała wprost tłumioną nienawiścią.

— Co to! Przecież ta dziewczyna poprostu drwi sobie ze mnie! Ona jawnie naigrawa się z mej boleści. Mam więc stąd niezaprzeczony dowód, że nienawidzi mnie ona tak samo, jak ja ją. Czyż nie dowodzą tego jej własne słowa?

Och Boże! Jeżeli masz dla mnie trochę litości, daj mi co prędzej tyle sił, bym mogła odejść od tej dziewczyny, dla której, zamiast należnej wdzięczności, potrafię czuć tylko nienawiść.

Rozdział 18.

— Powiedz mi pani, — zagadnęła pewnego dnia Marja, gdy rekonwalescentka miała już tyle mocy, że mogła o własnej sile przechadzać się po izbie, pocóż pani ugania się i tak troskliwie poszukuje swego nędznego uwodziciela, znając dostatecznie jego podłość i wiedząc, że on się z panią nie ożeni nigdy, bo zresztą, choćby chciał, nie może tego uczynić.

— Jaki to! Więc pani się nie domyśla, co może powodować kobietę, wyprowadzoną w pole i tak okrutnie skrzywdzoną, że poszukuje ona swego krzywdziciela? Nie spoczne prędzej, dopóki nie pošle tego łotra na szubienicę. Poza tem jednym zadaniem, jakie mi pozostaje jeszcze przed śmiercią do spełnienia, życie me nie przedstawia już dla mnie żadnej wartości. Ja chcę i pragnę pomścić się na żydowskim łotrze; pragnę pomsty tak strasznej, jak straszna jest krzywda, jaką mi wyrządził. Nie chodzi mi jedynie o sprawiedliwość, ale o

zemstę; rozumiesz pani? Kara, jaka go spotka z mej ręki, to nie więzienie, to nie szubienica nawet, ale coś stokroć gorszego; nie wymierzy mu jej żaden zrównoważony wykonawca prawa, ale płomienna ognista nienawiść.

Stróżykówna, jeżeli dotąd cieszyła się spowodu swego samarytańskiego uczynku, teraz po tych mściwych słowach, które padły z ust uratowanej przez nią kobiety, uczuła jakby pewien żal położonych trudów i ofiar. Więc dlatego tylko ma służyć to uratowane życie, by spełniona została jakaś straszna i wyrafinowana zemsta!

„Toż kobietę w rozpacz swą nie wie, co gada” — myślała.

— W głowie katolickiej nie powinna ani na chwilę powstać myśl o zemście — powiedziała głośno.

— Człowiek, tak skrzywdzony, jak ja, może nie tylko myśleć i mówić o zemście, ale potrafi ją także i spełnić.

— Ech! Z panią nie można rozsądnie porozmawiać. Aby nie wywoływać między sobą nieporozumienia, zmieńmy przedmiot rozmowy. Zatem ojciec pani dziecka nazywa się Baruch?

— Tak! Abraham Baruch. Takie jest właściwe jego nazwisko. A poco pani o to pyta?

— Możliwe, możliwe. Abraham posiadał gdzieś wujka, od którego otrzymywał często listy. Często też wyjeżdżał on do tego wujka, niejakiego Szlomy Barucha, zapewne niewiele od niego lepszego łotra, do którego jednak mnie nie chciał nigdy zabrać ze sobą. Powracał Abraham stamtąd zawsze z pełnym portfelem. Wzywał go ten wuj zapewne wtedy, gdy chciał mu powierzyć jakieś większe łotrstwo do spełnienia. Gdybym znała miejscowość, w której ten Szloma Baruch zamieszkuje, udałabym się tam, a mogłabym być pewna, że prędzej, czy później wpadłby mi w łapy dziecka mego morderca. Wymień mi pani nazwę miejscowości, w której zna pani ludzi o tem nazwisku.

— Za nic w świecie nie wyjawię pani nazwy tej miejscowości, wiedząc do jakiego celu jej to potrzebne.

— Nie, to nie. Obejdzie się i bez tego. Ja i bez pani potrafię dopiąć swego celu.

Rozdział 19.

Po dłuższej zwłoce, spowodowanej przyjęciem do siebie chorej Lucji i opiekowaniem się nią, Stróżykówna, skoro tylko Werwicka na tyle uczuła się zdrowa, że nie potrzebowała leżeć w łóżku, wyruszyła ze swą walizką napelnioną słodyczami na wędrowkę po poznańskich składach. Lucja w tym dniu zamierzała już opuścić swą młodą dobrodziejkę, lecz Stróżykówna wyperswadowała jej to, tłumacząc, że dla nabrania więcej sił, winna jeszcze choćby przez tydzień wypocząć, poczem dopiero będzie mogła wyruszyć w pogoń za swym krzywdzicielem.

Dziewczyna, mimo, iż od rana do późnego wieczora wędrowała po składach, zarobiła zaledwie trzy złote prowizji od sprzedanego towaru. Agenci firmy Wajdel oraz innych firm żydowskich, korzystając z jej przerwy, zdołali zalać rynek swym tandetnym towarem. Postarali się też oni oszkalować ją i oczernić w najbezczelniejszy sposób, psując jej dobre imię i reputację, jaką dziewczyna

czyna się cieszyła wśród poznańskiego kupiectwa. Gdy wyszła z pewnego większego sklepu spożywczego na ulicy Chwaliszewo, latarnie elektryczne już błyszczały na ulicach. Wygłodzona i upadająca wprost na siłach, postanowiła zaprzestać już na ten dzień pracy i udać się do domu. Stróżykówna, zamyślona, nie zauważyła, iż równocześnie wjechał do tej odludnej uliczki kryty samochód. Rozmyślała o Lucji. Jakies przeczucie jej mówiło, że nie tak wnet ujrzy tę sfatyzowaną mściwymi zamiarami kobietę. Zanim zdążyła się zorientować, z samochodu, który się niedaleko od niej zatrzymał, wybiegli dwaj silni mężczyźni i przystąpili do niej. Zaledwie zdążyła krzyknąć, zatkano jej usta i wepchnięto do samochodu. Za chwilę tajemniczy samochód uwoził dziewczynę w niewiadomym kierunku.

Lucja, zostawszy sama w mieszkaniu Stróżykówny, biła się z myślami, cisnącemi się jej do głowy. Najbardziej natręczywa i spokoju niedająca była myśl opuszczenia Stróżykówny.

„Jednak tak, bez jej wiedzy, się oddać, jak złodziejka, to bardzo brzydko. To zakrawa na wielką niewdzięczność”.

„Cóż jej jednak po mojej wdzięczności. Chleba sobie za to nie kupi. A więc — w świat! W świat wyruszyć mi należy, zanim dziewczyna wróci ze swym drobnym zarobkiem, aby się już nim nie potrzebowała dzielić ze mną”.

„Tak, w świat, oczywiście, lecz dokąd? Wiem, że ten nędznik znajduje się w Poznaniu, pocóż więc mam się z tego miasta oddalać... Gdyby mi Stróżykówna wyjawiała miejscowość, w której zamieszkuje ów Szloma Baruch (a jestem przekonana, że ów żyd, u którego ona ostatnio służyła, to właśnie ów wuj Abrahama) udałabym się tam, a nie potrzebowałabym długo czekać na zabójcę mego dziecka. Ostatnia jej służba... Skądże się jednak dowiedzieć, gdzie była jej ostatnia służba. Może znajdzie jaką wskazówkę w jej korespondencji, jaka znajduje się w szufladzie stolika. Trzeba zobaczyć.”

Otworzyła szufladę nocnego stolika, która nie była zakłuczona, i poczęła przepatrywać papiery. Było tam kilka listów od rodziny, dokument urodzenia, świadectwo szkolne, szczepienia ospy i inne dokumenty, niezbędne każdemu obywatelowi cywilizowanego państwa.

W tem wzrok jej padł na małą zieloną karteczkę. Był to odcinek z formularza, używanego przy zameldowaniu w biurze meldunkowym.

„Marja Stróżykówna zgłosiła w dniu dzisiejszym swoje przybycie do Poznania, ul. Sienna nr. 10, m. 5, I. piętro — na stały pobyt. Wymieniona przybyła z Beżydowa”.

— Mam! — wykrzyknęła Lucja uradowana. Przypominam sobie teraz dokładnie, że ten nędznik wymieniał właśnie tę nazwę, ilekroć wspominał o swym wuju. A więc dla pewności zabieram tę kartkę i... w drogę! Bez grosza w kieszeni nie tak łatwo oczywiście będzie mi tam się dostać.

Lucja wzięła na siebie swój zniszczony płaszcz, na głowę wdziała берет, na piersi za bluskę wsunęła kartkę z nazwą miejscowości, która miała być odtąd celem jej podróży i wyszła na korytarz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawnictwa

Zasłużony, długoletni i ofiarny działacz narodowy, pedagog i literat prof. L. Mlynek wydał w r. ub. książeczkę poświęconą dziejom parafji Wielickiej („Dzieje parafji Wielickiej w zarysach“, Kraków, r. 1935).

Nie będziemy szczegółowo tej przynależnej książeczki omawiać, bo by to zajęło tyle miejsca, ile niestety w niniejszym dziale poświęcić nie możemy.

Wzmiankujemy zaś to dziełko, aby dać wyraz uznania, na jakie zasługuje Autor tej pracy. Za kult dla przeszłości, za miłość dla kawałka ziemi polskiej, którą w swym zarysie opisuje.

Jak by to było dobrze, żeby każdy zakątek Polski miał swego piewce. Żeby tak każda parafja postarała się wydać swoją historję. Jaki to byłby olbrzymi materiał dla wszystkich kochających Polskę, pragnących poznać każdą skibę jej ziemi. Przecież każdy niemal zagon polskiej ziemi może coś o sobie powiedzieć, poprzez tysiące lat istnienia Polski.

Prof. Mlynek pisze b. przystępnie, naprawdę po polsku, a jednocześnie zajmująco, barwnie, pięknie. Ma za sobą niezliczoną ilość prac wielce pożytecznych jak np. „Uwagi nad pieśniami ludu wielickiego (1898 r.)“, „Życie siewskich pasterzy przed 20 laty“ (1898 r.), „Marta czy Marja“ (na temat emancypacji kobiet, 1922 r.), „Marja“ (na temat wychowania kobiet, 1924 r.), „Zarys organizacji polskiego szkolnictwa“ (1927 r.) „Apostoł świecki przy pracy“ (1927 r.) i t. d.

Dziełko prof. L. Mlynka są do nabycia w Księgarni T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny 5.

Do przyjaciół książki

Postaraliśmy się o nieco wydawnictw z zakresu powieści, historii i innych, które poniżej polecamy naszym Sz. Czytelnikom po cenach znacznie niższych,

1. A. MAGNIEZ: **Odpowiedź zdrowego rozumu na zarzuty oszczerstwa, brednie i uprzedzenia współ. przeciwko religji katolickiej.** str. 167 zł 1,—
2. W. Gąsiorowski „KAJETAN STUART“ (Ostatnia Obrona Częstochowy) powieść historyczna, stron 335, (zam. zł 4.—) zł 1.80
3. Z. Kossak-Szczucka „ZŁOTA WOLNOŚĆ“. powieść historyczna, 2 tomy, stron 568 (zam. zł 10.—) zł 6.—
4. „LEGENDA I BAŚN“. Zbiór utworów: Sienkiewicza, Prusa, Reymonta, Konopnickiej i innych, z ilustracjami, format duży, oprawa płócienna, stron 400 (zam. zł 12.—) zł 6.—
5. ASNYKA PISMA 3 tomy w jednym w opr. płóc. (zamiast 18 zł) zł 4.50
6. „ARMJA POLSKA WE FRANCJI“ (Dzieje wojsk gen. Hallera na obczyźnie), 120 ilustracji, wyd. albumowe (30×24), opr. płóc., stron 248 (zam. zł 25.—) zł 12.—
7. Prof. H. Mościcki „HISTORIA XX WIEKU ZE SZCZEGÓŁOWEM UWZGLĘDNIENIEM DZIEJU W POLSKI“. Zawiera 778 stron druku, 12 wielobarwnych reprodukcji, 13 kolorowych i 149 ilustracji w tekście oraz 2 duże mapy Europy przed i powojennej, oprawa płóc. (zam. zł 34.—) zł 12,—

POLSKA — ENCYKLOPEDIA POLSKI

praca zbiorowa różnych autorów

zawiera: geografję, stosunki ludnościowe, prawne, gospodarcze, komunikacyjne, zdrowotne, oświatowe, wojskowość, wychowanie fizyczne, dzieje, kultura, język, literatura, filozofja, muzyka, teatr, sztuka, stroje, Polacy poza granicą państwa z licznymi ilustracjami w ożdobnej płóc. oprawie (zamiast 20.— zł) zł 7.50

KSIĄŻKA KUCHARSKA „730 obiadów“ większych, średnich i małych, mięsnych i postnych z opisem śniadań i wieczerzy, tudzież śpizarni, sklepu, kuchni dla chorych pieczenia ciast, i robienie konfitur i t. d. str. 366 — opr. zł 3.—

Ks. Kneipp „PORADNIK DLA ZDROWYCH I CHORYCH“, z ryc. str. 328. zł 1.40

Zawiera: 1) Jak żyć trzeba, aby być zdrowym — Leczenie chorób
2) Dokładny spis sposobów przeprowadzenia kuracji wodnej
3) Aptekę domową, czyli przepisy robienia herbat, maści, proszków i olejków.

„KOBIETA LEKARKĄ DOMOWĄ“

Podręcznik lekarski do pielęgnowania zdrowia i leczenia w rodzinie z uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci. 468 ilustracji, 32 kolorowe tablice, w tem ziola lecznicze, tablica do ćwiczeń cielesnych, stron 868, oprawa płócienna (zam. zł 50.—) zł 12.—

Do cen powyższych do 5-ciu złotych należy dodać do każdej książki 25 gr. na przesyłkę, od 5-ciu złotych porta nie liczymy.

Wysyłkę skuteczniamy po wpłaceniu należnej sumy na P. K. O. 206.078 „Samoobrona Narodu“ — Poznań Al. Marcinkowskiego 5, lub też za zaliczeniem pocztowem, po uprzednim nadesłaniu zadatku, za które pobieramy opłatę pocztową według taryfy.

KS. DR. ST. TRZECIAK

Mesjanizm a kwestja żydowska

32)

(Ciąg dalszy).

(W streszczeniu)

Jest to szczególnie słuszne w zastosowaniu do rewolucjonistów żydowskich, którzy żyli w pierwszej połowie 19 wieku, a których dobrym przykładem są Henryk Heine i Karol Marx... Marx, ten potomek szeregu rabinów i doktorów, odziedziczył całą siłę logiki swoich przodków i był on talmudystą przejrystym i jasnym, któremu nie przeszkadzały puste drobiazgi praktyki i był talmudystą, który się zajmował socjologją i stosował swe rodzime właściwości egzegety do krytyki ekonomji politycznej. Ożywił go dawny materializm hebrajski, który marzył wiecznie o raju rzeczywistnym na ziemi i odczuwał wiecznie odległą i problematyczną nadzieję edenu po śmierci i był nie tylko myślicielem, był również rewolucjonistą i zacerpnął swój dar sarkazmu i inwektywy stąd, skąd go wziął Heine: ze źródeł żydowskich¹⁷⁾.

A zatem „duch buntu, właściwy judaizmowi, ma cechy czysto negatywne, pracuje wśród narodów nad rozkładem wszystkich form religijnych, politycznych i dąży stale do ich zniszczenia przez swój egoistyczny instynkt samozachowawczy.

Przynajmniej to sjonista Baruch Hagani, że żydzi przyczyniają się do upadku ducha chrześcijańskiego i do wynarodowienia społeczeństw, wśród których żyją, a dążąc do rzeczywistnienia swych celów, pragną zniszczyć obecny porządek społeczny, jako niesprawiedliwy:

„Inteligentów żydowskich, jak mówi oskarżono o to, że przyczynili się do upadku Chrześcijaństwa i wynarodowienia społeczeństw współczesnych i może nie bez pewnej podstawy. Nie jest rzeczą przypadkową, że wielcy teoretycy i szerzyciele socjalizmu byli żydami, że Karol Marx i Lassalle byli żydami... Ci myśliciele spostrzegli tem trafniej niedokładności i fałszywość obecnego ustroju społecznego i sádzili je tem ostrzej, że nietylko namiętna wymowa proroków wiała może w ich krew nieumiarkowane pragnienie bezwzględnej sprawiedliwości, ale i żaden wzgląd uczuciowy, żadne więzy przyzwyczajenia nie łączyły ich głęboko z tem ustrojem społecznym, z temi społeczeństwami, które uważały ich zawsze za parjasów. Izrael był w swem koczowniczym istnieniu żywym protestem przeciwko ustanowionemu porządkowi rzeczy, żywiołem niezniszczalnym, namiętnie przywiązany do swego ideału i swych nadziei“.

Francuska rewolucja uwolniła żydów we Francji i dała im całkowite obywatelskie i polityczne prawa... Później pod ciśnieniem Imperjum francuskiego i wojsk Bonapartego zostało w pewnej mierze uwolnione również i żydostwo w Niemczech.

„Żydowskie wyzwolenie w XIX wieku było bezpośrednim wynikiem rewolucji francuskiej, to same bagnoty i karabiny, które burzyły ściany Bastylii, roz-

waliły również ściany „ghetto“ żydowskiego. To była ta wielka armja, która w Mainz, w Kolonji i w innych miastach niemieckich zburzyła ściany „ghetto“ i uwolniła żydów z ich tysiącletniej niewoli“.

„Przyszła rewolucja francuska i krepowany duch narodu żydowskiego zrzucił z siebie więzy dwóch tysięcy lat i zerwał się do nowego lotu“.

Co więcej dzień 21 września 1792 r. przedstawia wódz syjonistów Max Nordau (Südfeld zmarł w r. 1922), który brał udział na I kongresie syjonistycznym w Bazyleji, jako najdonioślejszy wypadek w historii, wobec którego „dzień na Golgocie“ jest bez znaczenia. „21 września 1792 r. jest datą najpełniejszą chwały w historii ludzkości. Albo jaki dzień, o którym mamy wiadomość, chcieliby postawić obok tego dnia jednego i niezrównanego? Czy dzień Maratonu, który uratował grecką cywilizację od perskiego barbaryzmu? Czy dzień pod Camą, w którym Scipio zdruzgotał obiecujący wszystko semityzm w osobie Hannibala i zawiesił na szyi świata żelazne rzymskości? Czy piątek, w którym Chrystus poniósł śmierć na krzyżu? Jak małemi, jak nieznacznymi są te wydarzenia, wobec wielkiego czynu rewolucji! Maraton, Cama spowodowały, nędzne przesunięcia potęg narodów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przegląd polityczno - społeczny

Za kilka dni przypadnie smutne dziesięciolecie dla Polski, które również niewesołom będzie i dla bl. p. tak zwanej sanacji.

Skończyła się biedaczka...

A spuściznę po niej otrzymał Kraków, Częstochowa i Lwów. Chciano coś podobnego zorganizować i w Poznaniu, przyjechali nawet agitatorzy z Małopolski, zaprawieni już, ubabrani w krwi — w Krakowie i Lwowie, chcieli i Poznań splamić. Ale że się Poznań i sanacji nie poddał, to i wywrotowcom nie ulegnie. Próby poważniejszych zamieszek spełdziły na niczem.

We Lwowie już pono jest spokój, a resztowano tam 1500 osób, spośród których 70 wysłano do Berezy.

Dawno już nie było takiego ruchu na szachownicy politycznej Polski, jak obecnie. Dymisje, mianowania, narady, konferencje, przyjazdy, polemiki prasowe, ploteczki i t. d. Przytem pocą się mocno cenzorzy, aby wiadomości podane względem treści jak i formy, nie wykroczyły poza pewne granice.

Ba, nawet pułkownikowska „Gazeta Polska” uległa niedawno konfiskacie. Ale co ciekawe i sensacyjniejsze, że b. premier, b. marszałek sejmu, a obecny wojewoda krakowski p. Świtalski dostał dymisję, a z nim b. minister skarbu, obecny prezes komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej samorządów p. Matuzewski.

Dymisje te powszechnie uważane są za bankructwo grupy pułkownikowskiej. Jest to też dowodem rozbicia w sanacji, które niezawodnie pociągnie za sobą dawno pożądane bankructwo.

O tem, że coś... tam z „pułkownikami” jest, dowiadujemy się z prasy zagranicznej, która szeroko omawia ostatnie wydarzenia w Polsce. Prasa ta wyraża pogląd, iż różnice polityczne między t. zw. grupą pułkowników, a politykami, tworzącymi obecny gabinet, pogłębiają się. Celem pierwszych jest rządzenie poza partjami, celem drugich osiągnięcie współpracy z umiarkowanymi żywiołami na prawicy i lewicy, a w dalszym rozwoju wypadków reforma ordynacji wyborczej.

Prasa francuska notuje pogłoski o zmianach w rządzie po 1 maja i omawia uchwały Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, zastanawiając się nad powodami nieobecności zarówno gen. Rydz-Śmigłego, jak gen. Sosnkowskiego, na tem posiedzeniu.

Jednocześnie w Warszawie „wielki” kongres rzemieślniczy przez przywódców sanacyjnych zwołany, też zrobił fiasko.

A organizacje młodzieży akademickiej w Polsce, ostatnio przyjmują uchwały w których mówią:

Polska młodzież akademicka stwierdza, że będzie walczyła nieustępliwie przeciw koalicji żydowsko-komunistycznej o stworzenie z naszej Ojczyzny katolickiego państwa Polskiego Narodu.

W dniu zaś 24. bm. młodzież akademicka całej Polski, u stóp Jasnogórskiej Pani, obierze Ją swoją Patronką.

Idzie więc jakby świt...

Bo doprawdy, dość już tych nieprawości. W powiecie kościerskim (Pomorze) bawił p. prokurator S. O. i przeprowadzał dochodzenia w sprawie nadużyć wyborczych. W dniach ostatnich z polecenia Sądu Najwyższego w Warszawie przesłuchano szereg świadków w drodze rekwizycji.

Jak pisze „Pielgrzym” w Kościierzynie w jednym obwodzie głosowania i to w „Hotelu Pomorskim” dorzucono do

urny wyborczej około 300 kartek więcej, jak było głosujących. Aby uzgodnić spis wyborców z dorzuconymi kartkami, podkreślono nazwiska osób, które faktycznie nie głosowały wzgl. nie mogły głosować, a to z tego powodu, że już dawno nie żyją oraz od lat dawnych zamieszkują poza Kościierzyną, a nawet poza granicą Polski. Spis wyborców wskazuje na to, iż odnośny urzędnik, sporządzający listę, widocznie celowo umieszczał na zapas nazwiska, aby komisja mogła je później podkreślić. Na to wskazuje znaczna liczba nieboszczyków i cudzoziemców, umieszczonych w spisie wyborców. Figuruje w spisie nawet dziecko jednoroczne, zmarłe przed 30-tu laty (nazwiskiem Cichosz), jako też nazwisko obywatela Rzeszy niemieckiej, który nigdy nie był obywatelem Polski, a ponadto zmarł on już przed dwoma laty (Dalecki).

W jednym dniu złożono przeszło 100 osób zeznanie w miejsce przysięgi, że nie głosowały, aczkolwiek w spisie wyborców nakreślono ich nazwiska, jakoby głosowały.

Dodać trzeba, że w komisji zasiadali również urzędnicy państwowi, z których wiedza i wola oszustwa popełniono, a dopomógł im do tego urzędnik samorządu miejskiego, któremu powierzono sporządzenie spisu wyborców.

I oto z takich wyborów dzisiejszy Sejm osiągnął aż... 37% uprawnionych do głosowania w całej Polsce.

Grupa młodzieży narodowej, chcąc osłodzić święta wielkanocne odsiadującym w bydgoskim więzieniu karę uczestnikom zajęć wyborczych z powiatu wyrzyckiego, zebrała wśród znajomych pewną ilość produktów, ciast i słodyczy w zamiarze przekazania ich za pośrednictwem władzy więziennej dla więźniów. Dołączono na piśmie tradycyjne życzenia „Wesołego Alleluja” i zakończono je hasłem Obozu Narodowego: „Niech żyje Wielka Polska!”

Jeden z przedstawicieli władzy więziennej paczkę przyjął. Nie miał nic przeciwko życzeniom, ale... zażądał usunięcia ostatnich wyrazów.

Nic nie pomogły tłumaczenia. Żądanie było kategoryczne. I hasło: „Niech żyje Wielka Polska” musiało być z listu usunięte.

Oto przyczynek do obecnej polskiej rzeczywistości.

Czyżby ten Pan wołał, żeby Polska była mała i drewniana?

W „Monitorze Polskim” ukazało się ogłoszenie min. rolnictwa, zawierające konkurs na 806 domów drewnianych i 85 murowanych, 212 stodół z oborami, oraz 7750 budynków inwentarzowych drewnianych — itd. Budynki te mają być ustawione na terenie osad, powstałych z parcelacji gruntów rządowych na ziemiach zachodnich.

To zarządzenie o budowie drewnianych budynków odnosi się do gospodarstw, tworzonych przez parcelację. Ten konkurs na budowę domów drewnianych wywołał zdziwienie.

Dlaczego budynki drewniane, a nie murowane? Wiadomo, że dom murowany często jest tańszy, a nie ulega wątpliwości, że bezpieczniej się mieszka w domu murowanym.

Okrzyku „Niech żyje Wielka Polska” boją się, ale ciekawe, czy zwrócono gdzie należy uwagę na to, co czytaliśmy nie dawno w „Evangelischer Pressedienst” w Poznaniu, że liczba Niemców w gminach ewangelickich na Wołyniu podniosła się w r. 1935 znacznie, wykazując w porównaniu z r. 1934 wzrost o 1115 głów. W roku 1934 w gminach tych żywych urodzeń było 1651, w r. 1935 — 1663; zgonów było w r. 1934 — 753, w roku 1935 — 548, w czym 252 dzieci w 1-szym roku życia. „Evangelischer Pressedienst” podkreśla jeszcze znamienity wzrost liczby konfirmowanych; z 704 w roku 1934 podniosła się liczba konfirmowanych w r. 1935 do 851.

A jak dowiadujemy się, w Warszawie zawiązał się specjalny komitet powołania do życia w roku 1936-37 pierwszej w stolicy szkoły średniej o pełnych — prawach, w którejby wszystkie przedmioty wykładano w języku hebrajskim.

Czy to możliwe, żeby Ministerjum pozwoliło na coś podobnego?

To wszystko jednak na nic im się nie zda, bo nie nas nie powstrzyma od całkowitego usuwania żydów z naszego życia.

Bo też już najwyższy czas wyzbyć się pośrednictwa żydowskiego.

Niedawno obradował w Warszawie Polski Zw. Eksporterów Gęsi i Drobiu, celem dokonania podziału kontyngentu wywozowego na drugie półrocze umowy polsko-niemieckiej. Wiadomo, kto wywozi gęsi i drób z Polski, że jest to gałąź, opanowana w stu procentach (a w każdym razie prawie stu) przez żydów. Otóż ci eksporterzy od trzech lat płacą rolnikowi za gęś 4-ro kilogramową 1 zł 80 gr, a biorąc za nią na granicy w Zbąszyniu złotych 6 (sześć).

Takie jest pośrednictwo w Polsce, poprostu rujnujące rolnika i gospodarkę narodową. W prasie rolniczej znaleźliśmy inne przykłady: udział rolnika w cenie chleba pszennego wynosi zaledwie 28 proc. tego, co płaci spożywca w mieście, w bułce pszennej udział wynosi jeszcze mniej, bo 19 procent, w chlebie żytnim 33 proc., w miesie wołowym 42 proc., w miesie wieprzowym 59 proc., w kaszy jęczmiennej 35 proc., w kaszy gryczanej 42 proc., w ziemniakach 41 proc., w mleku 43 proc., w jajach 70 proc.

Trzeba więc jaknajprędzej wyzwolić się z niewoli żydowskiej, w tem wyzwoleniu bowiem czeka nas i dzieci nasze i Ojczyznę naszą lepsze jutro!

Firma egzystuje od r. 1890

Firma egzystuje od r. 1890

Pracownia Artystyczna - Rzeźbiarska
i Mechaniczna Fabryka Kamieniarska

R. S. LUBOWIECKIEGO

Warszawa, ul. Dzika 30, dom własny

Tel. 11-42-89

Konto P. K. O. Nr. 8831

Posiada na składzie duży wybór gotowych pomników z różnych granitów i piaskowców oraz figury świętych i alegoryczne

Wykonują: Portrety i figury, roboty kościelne, ambony, ołtarze, chrzcielnice i kropielnice oraz roboty budowlane.

TO I OWO

BEZDUSZNA FORMALISTYKA

Żyje w miejscowości Skarżysko-Kamienna obywatel, p. dr. L. J., od którego jeszcze w roku 1933 zażądał urząd skarbowy w Grodnie zapłacenia podatku. W międzyczasie pan dr. J. przewędrował do Skarżyska i tu go odszukał sekwestrator. Pan J. wpłaca sekwestratorowi 15 zł, a równocześnie zwraca się listownie do urzędu skarbowego w Biłgoraju (skąd przysłało nakaz) z prośbą o pokwitowanie owych 15 złotych.

Zdawałoby się: wszystko w porządku! Podatek zapłacony, urząd skarbowy otrzymał swoje!

Ba, ale urząd skarbowy jest zgoła innego zdania. Cóż z tego, że podatek p. J. zapłacił! Jak jednak on śmiał napisać list z prośbą o pokwitowanie, nie nakleiwszy stempelka. Słyszane to rzeczy! Prosi o kwit, a o stempelku zapomina! Mniejsza o 15 złotych które wpłynęły do kasy państwowej! 10 groszy opłaty stempelowej to rzecz stokrotnie ważniejsza!

Więc postanowiono w urzędzie skarbowym w Biłgoraju nie: nie zaszczyścić dr. J. wcale pokwitowaniem, natomiast przykładowo go ukarać za pismo bez stempelka.

I tak się też stało.

Pokwitowania na zapłacony podatek p. J. dotychczas nie otrzymał, natomiast 28 lutego przysłało do domu dokument, który ma nagłówek:

Urząd Skarbowy w Biłgoraju

Jest zaopatrzony w Nr. 22669, poczem widnieje wielkimi literami: „Upomnienie“.

O co się urząd skarbowy w Biłgoraju upomina? By p. J. zapłacił: opłatę stempelową 10 groszy, 10 proc. dodatku nadzwyczajnego — 1 zł 1 grosz.

25-krotną karę 2 zł 50 gr.

Opłatę za upomnienie 1 zł 50 gr.

Oto 10-groszowa grudka, która rozpełtała wielozłotową lawinę...

Dnia 28 lutego otrzymał p. J. ten dokument i... zapłacił! 11-go marca przesłał należytość czekiem pocztowym. Minął tydzień, a w domu dnia 17-go marca zjawia się sekwestrator... Okazuje mu czek, więc się dyskretnie wycofuje. Ale p. J. pisze znów do urzędu skarbowego w Biłgoraju: proszę o pokwitowanie... Nieszczęsny! Cóżś zrobił! Za trzy lata otrzymasz przecież znów „Upomnienie“ o 10 groszy, które z karami, odsetkami i opłatami za upomnienie znowu urosną do kilku złotych i znowu spowodują sekwestratora...

Bo tak już być musi w Biłgoraju: płacić podatek — to mało, prosić o kwit — to zuchwałość, która musi być pomorzona 25-krotną karą i nasyłaniem egzekutorów.

Kiedyż wreszcie przestanie się u nas deklamować o „usprawnieniu“, o „scaleniu“, o „współpracy“, i „poczuciu obywatelskim“, o „szarym człowieku“ o „rozumieniu potrzeb“, podczas, gdy równocześnie pleni się bezduszna formalistka i triumf święci tupa małostkowość!

I pijak nierzadko się na coś przyda...

Do sklepu słodyczy Jana Gerabiosa przy Placu Bankowym w Warszawie dostali się, po otworzeniu drzwi frontowych, nieznani złodzieje, którzy usiłowali dostać się do sąsiedniego sklepu jubilerskiego „Srebrnopol“. W tym celu zaczęli już przebijać ścianę.

W pewnym momencie do sklepu, którego drzwi były uchylone, wszedł jakiś osobnik, na którego widok rabusie uciekli. Niezadowolony z tego, że nie udało mu się, zaczął się rozglądać po towarach, które zostały w sklepie.

Pozostawili jedynie na miejscu przestępstwa walizki i torby.

Jak się okazało, postrachem złodziei stał się pijany osobnik, który wszedł do sklepu, aby poprosić o wodę. Gdy nikt na jego wezwanie się nie odzywał, przybysz zaczął krzyżeć. Krzyki zwały nocnego dozorcę, który wezwał policję.

Po stwierdzeniu gospodarki złodziei, policja drzwi wejściowe do sklepu opieczetowała, aż do czasu przybycia właściciela.

Gerabios oblicza swoje straty na 200 złotych, podczas gdy obrabowanie sklepu jubilerskiego zostało przez pijanego uniemożliwione.

Rosenblumówna będzie żołnierzem

Do wydziału wojskowego zarządu miasta złożyła się p. Machemja Rosenblum, prosząc o wciągnięcie jej na listę poborowych, gdyż niedawno stwierdziła, że jest raczej mężczyzną. Badanie lekarskie stwierdziło rzeczywiście u dziewczyny oznaki męskości. Po dokonaniu małego zabiegu operacyjnego, Rosenblumówna stanie się Rosenblumem i będzie mogła odbyć powinność wojskową.

Migawki lwowskie

Uświadczenie naszego społeczeństwa czyni pewne postępy, ruch przedświąteczny w sklepach żydowskich spadł do minimum, choć niektórzy szabesgoje siedzący w kieszeni żydowskich handlarzy, po staremu zanieśli im ciężko zapracowane grosze. Niestety handel hurtowny dalej tkwi w rękach Izraela, a warto wiedzieć, że niemasz we Lwowie jednego chrześcijańskiego sklepu hurtownego owoców południowych i za wszystkie rodzynki, migdały, orzechy itd. grosz polski szeroką strugą popłynął do kas judejskich.

Blady strach padł na rzeźników lwowskich, od czasu jak żyd warszawski Rosenbaum zrobiwszy nieprawą umowę z fabryką Ruckera, począł w rzeźni fabrycznej bić świnię, oczywiście za grubo niższą opłatą aniżeli w rzeźni miejskiej. Zarabiając dobrze na tym interesie sprzedawał Icek Rosenbaum trefny towar gojom po cenach niższych od rynkowych, co doprowadziło do wybuchu strejku wśród pracowników. Na szczęście władze rychło zorientowały się w sytuacji i uniemożliwiły Rosenbaumowi dalsze prowadzenie zyskownego procederu. W każdym bądź razie fakt ten stanowi groźne memento na przyszłość przed inwazją żydostwa na teren dotąd jeszcze nietknięty.

Konkurs, ale... na niszczenie mienia ludzkiego

Jeden z obserwatorów ostatnich wypadków we Lwowie tak opisuje wybryki chłopaków 12—13 letnich:

Jak łatwo udziela się psychoza niszczenia ludziom, widziałem w wysiłkach zgaszenia lampy elektrycznej, zwyżsoka oświetlającej plac. Lampa ocalała dzięki temu właśnie, że drągiem dosięgnąć się jej nie dało.

W tem pada hasło „konkurs na lampę“. Z pośród obserwatorów wysuwa się trzech chłopaków w wieku 12—13 lat. Z ich rąk mignęły kamienie. Słychać gdzieś brzęk szkła, ale lampa świeci dalej. O kamień z bruku w tem miejscu nie było dla nich trudno, łatwiej o płytkę z trotuaru. Czego nie pokona chęć dokonania tak „chwalebego dzieła“ przy tak licznych widzach. Wnet kruszą się płyty i powoli osłona lampy rozpryskuje się w kawałki. Jeszcze parę chwil i żarówka pękła z hukiem. Z ust chłopaków wyrwał się okrzyk zadowolenia.

Kiedy już tego dokonano, dalejże bliźyby w oknach. Na zapytanie, dlaczego to robią odpowiedziano:

Jak rewolucja, to rewolucja!

W ten sposób niszczone mienie ludzkie, a bierni okserwatorowie przypatrywali się temu zdziwieniu.

Smutne to!

Jakkolwiek Lwów posiada „tylko“ 30 procent mniejszości, to na 172 piekarń, sto czterdzieści jest w rękach żydowskich, a goje spożywają zatruty chleb w nich sporządzony, choć rokrocznie komisja sanitarna zamyka kilkadziesiąt legalnych i nielegalnych piekarń, różnych Ieków, Moszków i Srułów za notoryczny brud i niechlujstwo.

Lwowscy kolejarze osiedleni zwarcie na Gródeckim ugrzęźli całkiem w żydowskim błocie. Mężowie przepijają pensje w żydowskich szynkach, których około czterdzieści tuczy się na krwawicy polskiego kolejarza, żydowskie sklepikarze w rodzaju Salamandra, Mühlrada, Federa, Kahanego i innych, dorobiło się olbrzymiego majątku, nie wypuszczając z nastawionych sidła żon i matek kolejarzy, udzielając lekkomyślnym szerockiego kredytu, który potem z lichwiarskim procentem ściągają sobie sądownie. Czas z tem skończyć!

Nakoniec wesoła nowina: z inicjatywy sfer katolickich powstają we Lwowie bezprocentowe kasy pożyczkowe dla kupców i rzemieślników, szkoda tylko że nie mamy swojego uboju rytualnego, któryby te kasy zasilił odpowiednim kapitałem. Myśl zdrowa. Najwyższy czas zacząć walczyć z żydostwem jego własną bronią.

As-Pan.

BIBLIOTEKA ŻYDOZNAWCZA — T. JESKE-CHOIŃSKIEGO

- Nr. 1. „Co żydzi robili w Polsce?“
- Nr. 2. „Dokąd żydzi dążą?“
- Nr. 3. „O żydach co myśleli i myślą wybitni mężowie i uczeni różnych narodów“.
- Nr. 4. „Żydz postępowi i ochrzczeni w XIX stuleciu“.
- Nr. 5. „Rząd żydowski dotąd istniejący“.

Cena kompletu zł 1,50

6 książek — Ks. Prof. J. Kruszyński — Książek 6



- Antysemityzm, antyjudalizm, antygoizm str. 28
- Niebezpieczeństwo żydowskie str. 98
- Pożyteczne wiadomości o Piśmie św. str. 64
- Religia żydów współczesnych str. 64
- Rola światowa żydostwa str. 228
- Żydz, a świat chrześcijański str. 72

Cena kompletu 1,90 gr

Wysyłkę skuteczniamy po wpłaceniu należnej sumy na P. K. O. nr. 206.078 „Samoobrona Narodu“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 5, lub też za zaliczeniem pocztowym po uprzednim nadesłaniu zadatku, za które pobieramy opłatę poczt. w/z taryfy.

Na czasie

Przypominamy naszym Drogim Czytelnikom — Przyjaciółom, prośbę wyrażoną w poprzednich n-rach S. N., aby nam zechcieli najdalej do końca maja r. przysłać rysunki, choćby i nieumiejętnie zrobione, a odpowiednie w treści, w pomyśle, do Kalendarza na r. 1937.

Prócz tego b. pożądane są żarty, monolog, anegdoty i sztuczki (komedyjki) antyżydowskie itp. Bardzo też będziemy wdzięczni za wypowiedzenie się, co by należało umieścić w części praktycznej omawianego Kalendarza.

Bezprawie

Z Opatowskiego (pow. częstochowski) piśm. nasz korespondent:

W dniu 12 ub. m. t. j. w Wielką Niedzielę przodownik P. P. zatrzymał w Przystajni p. St. Mizere z Samoobroną Narodu, zabronił mu rozpowszechniać „to świństwo”, doprowadził go do posterunku P. P., gdzie przeprowadzono osobistą rewizję, poturbowano i swymyslało p. M. i zatrzymano przez 30 godzin w areszcie i dopiero następnego dnia o godz. 5-tej ppół zwolniono go z aresztu. Po wyjściu p. Mizere na wolność posterunkowy Pałacik zagroził, że jakby się p. M. jeszcze tam pokazał, to go zastrzeli.

Sprawa ta będzie skierowana do p. Prokuratora w Częstochowie, celem pouczenia funkcjonariuszów P. P., że ich najgłówniejszym obowiązkiem jest przestrzegać prawo.

Nasi kolporterzy i korespondenci, to wszystko ludzie idei i dlatego podobne postępowanie niektórych funkcjonariuszów P. P. utrwała naszych zwolenników w obowiązku rozpowszechniania naszego pisma, krzewienia idei odżyźnieniowej. Pośrednio więc tacy zbyt gorliwi policjanci oddają nam wielkie usługi, dzięki bowiem ich nieprawym wyczynom ludzie tam goręcej oddają się pracy odżyźnieniowej.

Z kraju i ze świata

Ogólnopolski kongres rzemieślników chrześcijańskich obradował w Warszawie.

Premier Kościelkowski wyjechał z wizytą do Budapesztu.

Wojewoda Świątalski z Krakowa otrzymał dymisję. Stanowisko wojewody objął p. Gnoiński.

„Gazeta Polska” organ „pułkowników”, została skonfiskowana za krytykę rządu.

W Poznaniu komuniści wywołali kilka demonstracji bezrobotnych. Dzięki energii policji niema ofiar w ludziach a ucierpiali jedynie szyby i tramwaje. 40 osób aresztowano.

W Otwocku wybuchła bomba zegarowa. Spłonęła żydowska nieruchomość. W związku z tą sprawą aresztowano 12 członków b. O. N. R.

Z Berezy zwolniono dwu narodowców pp. Bartyleza i Pacholczyka, oadzono natomiast 100 komunistów z czego 70 żydów.

W Warszawie odbył się zjazd masońskich Rotary Clubów.

Ka. Żongolowicz przechodził dnia 20. kwietnia na emeryturę. Nareszcie.

Rotm. Lewicki otrzymał w Nicei pierwszą nagrodę w konkursie armii azwajcarckiej. Brawo polska kawalerja.

„Batory”, nowy polski statek wyruszył w podróż.

W powiecie kościańskim rozważano Str. Narodowa.

W okolicach Szamotuł geś snioła jajo ważące 380 gramów. Geś i jajo wywołują wrozmiałą sensację.

W Niemczech wynaleziono walizkową maszynę do szycia na wzór walizkowych maszyn do pisania. Brakuje nam jeszcze kieszonkowego roweru.

Arabowie wystąpili w Palestynie do walki z żydami. W Jaffie i Tel-Awiwie spalo-

no przeszło 1000 domów, 16 żydów zabito. Nad bezpieczeństwem żydowskim czuwa eskadra samolotów angielskich. Popłoch wśród żydostwa. Arabowie żądają wstrzymania imigracji żydów do Palestyny.

Negus ulokował resztki majątku w Londynie. Wojska włoskie zbliżają się gwałtownie do Addis-Abeby. Abisyńczycy niszczą mosty i utrudniają dostęp. Przez pomyłkę wysadzili w powietrze dwa własne samochody Czerwonego Krzyża wraz z rannymi.

W Kanadzie 3 ludzi spędziło 10 dni w kopalni złota gdzie ich zasypały gruzy. 2 ludzi uratowano.

Pod Wrocławiem znaleziono omentarzyśko mamutów.

W Bolonii spadł olbrzymi meteor, który wywołał zaburzenia atmosferyczne. Wichura zniszczyła 200 dębów.

Za brylant znaleziony w Brazylii ofiarowują amerykańanie milion dolarów. Szkoda, że u nas niema brylantów w ziemi.

Odpowiedzi Redakcji

P. St. G. Płock. Prosimy b. o współpracę o korespondencję z Płocka.

P. „As-Pan”, Lwów, o współpracę ideową serdecznie prosimy.

„Topor” — zamieścimy, o bliższą współpracę b. prosimy.

Wlb. Ka. K. B. p. Głowno. Dziękujemy serdecznie, użytkujemy w Kalendarzu na r. 1937. Prosimy b. o bliższą współpracę.

P. B. A. woj. Lwowskie. Zamieścimy, prosimy o dalsze korespondencje z Leska.

P. T. K. Tomaszów Maz. Lepsze są krótsze wierszyki, nadesłane postaramy się stopniowo użytkować.

Wlb. Ka. Prof. J. P. Mza. Serdecznie dziękujemy i bardzo prosimy o stałą współpracę.

Jeszcze o firmie E. A. Kollontay

W swoim czasie firma E. A. Kollontay zaprzeczyła naszej wzmiance, że zatrudnia agentów-żydów. A oto z Rzeszowa znów nadesłano rachunek wystawiony przez Skład Komisowy firmy Kollontay w Rzeszowie Bernarda Singera-żyda. Rachunek posiadamy i możemy na żądanie przedstawić!

Prosimy wszystkich P. P. Kupców o nadsyłanie nam danych, które fabryki czy inne wielkie firmy polskie posługują się agentami-żydami, trzeba bowiem dążyć do usunięcia z pośrednictwa żydów między polską fabryką a hurtownikiem czy detalistą.

Firma Lever-Schicht, również posługuje się żydem w Rzeszowie.

Niezwykła zniżka książek o żydach

Ka. Prof. Józefa Kruszyńskiego

Na ogólne życzenie Sz. Kliłenteli, postanowiliśmy przedłużyć tanią sprzedaż wydawnictw do dnia 15 maja b. r.

	zam.	tylko
Antysemityzm, antyjudyzm, antygoizm, str. 28	0,50	0,20
Niebezpieczeństwo żydowskie, str. 93	1,—	0,30
Pożyteczne wiadomości o Piśmie św.	0,40	0,15
Religia żydów społecznych, str. 64	0,75	0,25
Rola światowa żydowska, str. 228	3,—	0,75
Żydzi a świat chrześcijański, str. 72	1,—	0,25

Z dniam 16 maja r. b. ceny książek powrócą do cen katalogowych.

Zamówienia wysyłamy za zaliczeniem pocztowym

Kto zamówi wszystkie 6 książek i wpłaci zł 1,90 do P. K. O. na nasze konto Nr. 61.783 otrzyma książki bez opłaty porta, które poniesie wydawnictwo.

KSIEGARNIA POWSZECHNA, WŁOCŁAWEK, ul. Brzeska 4

Rodzina Samoobrony

Mleczarnię założę, gdzie dostanę 1500—200 litrów mleka dziennie. Proszę o wskazanie miejscowości. (1263)

Kto z P. T. Czytelników pragnie przyjąć z pomocą zdolnemu absolwentowi Szkoły Handlowej, chcącemu pracować samodzielnie w handlu — niech udzieli pożyczki zł 250 pod zastaw Pożyczki Narodowej. (1264)

Szerść świnińska, len, pakuly, włosie do starca. (1265)

Dom z ogrodem w mieście powiatowym wynajmę. (1266)

Spółnika do uruchomienia młyna poszukuje. (1267)

10.000 zł kaucej złożę otrzymując posadę administratora, kasjera lub magazyniera. (1268)

Dom dochodowy w powiatowym mieście w cenie 15.000 zł kupię. (1259)

Wykwalifikowany pomocnik kupiecki branży kolonialno-spożywczej poszukuje posady. (1270)

Wolynski Dom Spółdzielczy dla handlu, rzemiosła i rolnictwa poszukuje udziałowców z gotówką i pracą. (1271)

Nauczyciele! Prowadzimy wymianę dzieł. Opracowujemy wzorowo referaty, streszcze-

nia, rozkłady materiałów do egzaminów, konferencji. Zgłoszenia: Przemyśl, ul. Słowackiego 32. Tadeusz Belina. (1272)

Pracy biurowej u pp. adwokatów, komorników, w zarządach gminnych lub dużym folwarku poszukuje samotny lat 37, b. pracowity i sumienny. Chlubne świadectwa. (1273)

Przedstawicielstwa poważnych firm ze składem konsygnacyjnym na woj. poznańskie przyjmę. Gwarancja do 40.000 zł. (1274)

Kupiec Wielkopolański, samotny, lat 33 przystąpi do spółki: kawiarni, restauracji lub składu kolonj-spożywczego, ew. wydzierżawi dobrze prosperujące przedsiębiorstwo. (1275)

Przedstawiciele, sprzedawcy, sklepy, do mokrażcy, młodzi ludzie chcący handlować do sprzedaży artykułów spożywczych niech się zgłoszą. Gotówki potrzeba 20—40 zł. (1253)

Pani branży bławatnej, długoletnia praktyka, lat 35, pragnie pracować w akcji odżyźnienia handlu — jako siła kierownicza. Kto chciałaby przystąpić do spółki. Tereny, gdzie powodzenie zapewnione znane. (1254)

Dlaczego bielizna? „RECORD”

Właśc.: Kazimierz Ceglewski
Firma chrześcijańska

3 zalety bielizny męskiej:

1) dobry krój 2) pełne miary 3) niskie ceny

Fabryka i skład:

Poznań, ul. Szewska 20a

Na Wołyniu wiele domów do sprzedania. Nabyć można za niskie ceny. (1255)

Działki żyznej zagospodarowanej ziem 300-500 zł za hektar na Wołyniu do sprzedania. (1256)

Piekarz-cukiernik na sezon letni do Gdyni potrzebny. (1257)

Masło, jaja, drób przez sezon letni do Gdyni. Dostawcy niech się zgłoszą. (1258)

Mleczarz-serowar na stanowisku kierowniczym poszukuje od 1 lipca br. posady, lub uruchomi w okolicy, gdzie dużo mleka własną mleczarnię. Kapitał na zakup maszyn posiada. Prosi o wskazanie miejscowości gdzie założyć mleczarnię, ew. kupi lub wydzierżawi. (1259)

Zastępstwo firm chrześcijańskich na miasto wojewódzkie w Małopolsce wschodniej przyjmie. Lokal w centrum miasta. (1260)

Kino w wojewódzkim dużym mieście potrzebne. Lokal świeżo odremontowany wolny. Egzystencja zapewniona, gdyż niema polskiego kina. (1261)

Polskie przedstawicielstwo hurtowej sprzedaży towarów galanteryjnych wysyła towary po cenach fabrycznych. (1262)

Absolwent szkoły rolniczej z praktyką kancelaryjną, bezwzględnie uczciwy poszukuje praktyki rolniczej. (1264)

Sklep butów poszukuje spółnika w miejscowości kuracyjnej. Gotówki potrzeba 2000. (1245)

Do wydzierżawienia piekarnia za cenę 400. (1247)

Panna lat 20 z ukończoną szkołą Przemysłowo-Handlową, b. kierowniczką pracowni czapniczej prosi o posadę. (1248)

Stare pieniądze w każdej ilości kupuje Jan Budka, Spytkowice k. Hlabówki.

Organista poszukuje posady i sekretarza kancelarii parafjalnej. Prowadzi chóry, pisze na maszynie. Dobre świadectwa i polecenia. (1250)

Sklep kolonjalny z urządzeniem do sprzedania w okolicach Gdyni. Dzielnicą robotniczą. (1251)

Kminek każdą ilość kupuje. Płacę najwyższe ceny. W. Radlak, Panki, woj. kieleckie.

Kupiec lat 30, obeznany z każdą dziedziną handlu, b. pracownik spółdz. wojsk., magazynów zbożowych, poszukuje posady kier. spółdz., kasjera, magazyniera itp. (1242)

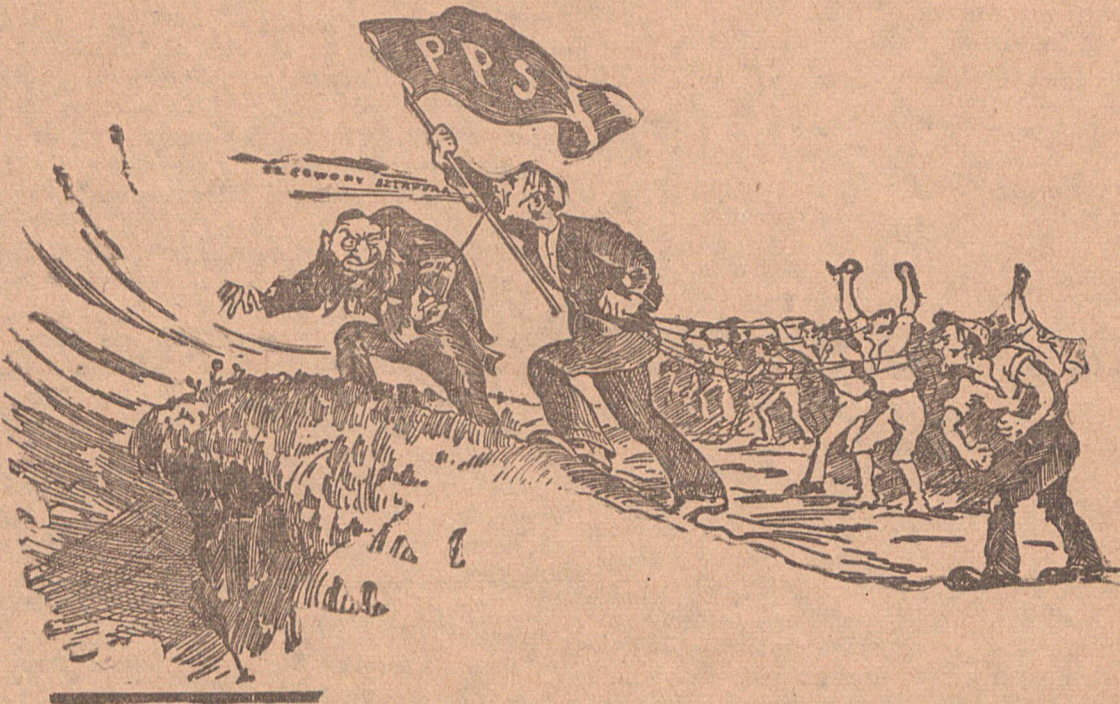
Zakład krawiecki męski w większym mieście kupię. (1221)

Piekarz, znający pierwszorzędne cukiernictwo, wykwalifikowany fachowiec z kartą rzemieślniczą, poszukuje posady. — Na żądanie kaucja. (1232)

Kminek, mak, konopie, rzepik, len, jagły, kasza tatarska — kupię każdą ilość. Oferty z podaniem ilości oraz cen kierować: Katowice, skrz. poczt. 366.

Wszelkie dane w dziale „Rodzina Samoobrony” zamieszczamy na odpowiednią działalność zgłaszających DARMO, jedynie życzący otrzymać informacje listem z działu „Rodzina Samoobrony” winni nadsyłać na koszty korespondencyjne znaczki poczt. za 40 gr.

Żądając informacji w sprawie danego ogłoszenia w tym dziale, należy powoływać się na nr. podany w nawiasie.



ROBOTNIKU POLSKI!

Czy Ci nie wstyd łączyć się razem z żydami i słuchać ślepo ich rozkazów?!

Jest to poniżej Twojej godności, jako Polaka.

Robotniku polski!

Zastanów się, do czego Cię żyd używa!?

Chce doprowadzić do walk bratobójczych, chce nas skłócić, osłabić, a potem za przykładem Rosji wziąć w niewolę.

Ciebie zaś pogłębić w oteflań nędzy i rozpacz.

Do takiej hańby chyba nie dopuścisz?!

Walcz! Walcz o lepsze jutro, ale pod sztandarem narodowym.

Celem przeciwdziałaniu robocie żydowsko-komunistycznej, która w ostatnim czasie przybiera coraz większe rozmiary, należy rozpowszechniać jak najwięcej naszych ulotek.

Wzór jednej z nich podajemy powyżej. Cena z przesyłką: 100 sztuk 90 gr., 500 sztuk 3,- zł., 1.000 sztuk 5,50 zł.

WYKWINTNE MATERJAŁY

męskie, damskie i wojskowe, w wielkim wyborze, najnowsze wzory, najlepiej kupisz w składzie fabrycznym

Karol Jankowski i Syn - Bielsko

Rok 1922

FABRYKA SUKNA

Śląsk Cieszyński

Skład fabryczny: Poznań, ul. 27 grudnia 2

Fachowa i rzetelna obsługa

Telefon 56-62

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,30 zł., półrocznie 2,40, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 5 egz. kwartalnie 3,30 zł., za 5 egz. 4,90 zł., za 10 egz. 8,20 zł. wraz z kosztami przesyłki. Kolportaż: Ponad 15 egz. po 6 gr., ponad 50 egz. 5½ gr., ponad 100 egz. po 5 gr. płatne zgóry. — Niech każdy Polak rozpowszechnia „Samoobronę Narodu”!

Ceny ogłoszeń: za 1 mm 1-linowy, na str. 3-linowej 30 groszy, w tekście 50% drożej od cen zatekstowych. Adresy w dziale: „Informator firm chrześc.” (trzy wiersze szpaltowe petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy na 40 gr na koszty korespondencji.

Adres administracji i redakcji: „Samoobrona Narodu” Poznań, Al. Marcinkowskiego 5 (skr. poczt. 341).

Redaktor naczelny i odpow.: Kazimierz Gajewski, Kalisz, Łódzka 38.

Wydawca: Henryk Skapski, Poznań

Ciepłotami Drukarni Centralnej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 25.